

Recenzje

Rec. Marceli Kosman, *Polska w drugim tysiącleciu*, t. 1 *Czasy narodu i państwa szlacheckiego*, Toruń 2007, ss. 348; t.2 *Dzieje nowoczesnego narodu i państwa*, Toruń 2007, ss. 468.

Wielkim wyzwaniem w działalności naukowej jest przygotowanie syntezy dziejów państwa. Zadania tego podjął się Profesor Marceli Kosman z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; autor ok. 1300 publikacji. Dotąd zadania tego podejmowały się zwykle zespoły autorów. Profesor przyjął założenie odejścia od prezentacji dziejów od idei „dla pokrzepienia serc”, jak też modnego ostatnio uprawiania „polityki historycznej” na rzecz ukazania trwałych osiągnięć społeczeństwa w dziejach oraz wskazania ewidentnych potknięć i krótkowzroczności „klasy politycznej”, prowadzących do tzw. nieszczęść narodu, przy czym przyjmuje założenie nie sformułowania skrajnych ocen (czarno-białe).

Wykład o dziejach Polski usytuowany jest chronologicznie na osi drugiego tysiąclecia; podkreśla się tym samym, że Polska jest stosunkowo młodym państwem w stosunku do innych cywilizacji, które szczyty się ważnymi osiągnięciami w tysiącletnich przed naszą erą; jak też dzieje polityczne państwa są zbyt długie w stosunku do cywilizacji np. Bliskiego Wschodu, gdzie ok. 6000 r. p.n.e. powstało miasto Jerycha, czyli Grecji, gdzie ok. 2000 r. p.n.e. wzniesiono pierwsze pałce na Krecie. We *Wstępie* podkreśla się, że prezentację dziejów Polski rozpoczyna w momencie, kiedy proces kształtowania się narodów był już znacznie posunięty i prowadził do utrwalenia politycznego podziału Europy, kończy się w chwili, kiedy stał się nieaktualny podział na dwa bloki militarne (zniknął Układ Warszawski, NATO zaś przybrało zupełnie nową postać), po symbolicznej dacie 11 września 2001 r. (...) niedawni nieprzyjaciele stanęli wobec niebezpieczeństwa światowego terroryzmu, stanowiącego jeden z elementów

procesu globalizacji (s. 7). We wstępie wskazuje się, że wszelkie cenzury mają znaczenie umowne; przyjmuje się jednak podział na utrwalone epoki, których w dziejach Polski wyróżnia się najogólniej trzy: czasy przedrozbiorowe (do końca XVIII w.), epokę narodowej niewoli oraz Polskę Odrodzoną (od 1918 r.). W ramach pierwszej wyraźnie daje się wydzielić kształtowanie etnicznego państwa (epoka Piastów), jego przekształcenia w monarchię wielonarodową (Jagiellonowie), a następnie szlachecką Rzeczypospolitą z królem na czele. Pod zaborami ziemie polskie przetrwały czas systematycznego wynarodowienia pod rządami Rosji, Prus i Austrii. Narody zajmujące obszar dawnej Rzeczypospolitej ukształtowały się na znacznie trwalszej niż dotąd podstawie (ich tron stanowiły odtąd masy chłopskie, zamiast elitarnej szlachty). W XX w. wyodrębnią się dwudziestolecie międzywojenne, okres okupacji (1939–1945) i czasy po drugiej wojnie światowej. I tu pojawia się pytanie: w jakim stopniu rok 1989 stanowi kolejną cezurę?

Z metodologicznego punktu widzenia zwraca się uwagę na często bagatelizowaną kwestię synkretyzmu w historii, czyli ewolucyjnych przemian; jest on istotny dla badacza, podczas gdy propaganda, z samej rzeczy ideologiczna, widzi przeszłość w barwach skrajnych, czarnych bądź białych; jest ona zazwyczaj ideowo zaangażowana, podczas gdy historyk winien pamiętać o znanej maksymie, wiązanej z nazwiskiem Tacyta: pisać *sine ira et studio* – bez gniewu i stronniczości. W pewnym momencie bowiem przeszłość niepostrzeżenie przeobraża się w teraźniejszość, stąd określenie: historia współczesna (*l'histoire contemporaine, Zeitgeschichte*). Nie jest łatwe pisanie o niej, a zwłaszcza formułowanie ocen, zwłaszcza jeśli dotyczy czasów, których jesteśmy obserwatorami, a bywa, że i uczestnikami; należy przynajmniej oczekiwać, aby „przyrodzone” poglądy badacza nie rzutowały na przemilczanie –

nie mówiąc już o fałszowaniu – niezgodnych z tymi poglądami, faktów źródłowych. A przecież zdają się jedne i drugie z tych ułomności (s. 9).

W tomie pierwszym wyodrębniono cztery całości: 1. Państwo Piastów (ok. 960–1370), 2. Państwo Jagiellonów (1386–1572), 3. Rzeczpospolita polsko-litewska. Czasy stabilizacji (1572–1648), 4. Rzeczpospolita szlachecka. Czasy kryzysu i upadku (1648–1795). Części podzielono na rozdziały. W pierwszej wskazano trzy: 1. Powstanie monarchii, 2. Rozdrobnienie dzielnicowe, 3. Odbudowa Królestw; w drugiej również trzy: 1. W nowych granicach, 2. U schyłku wieków średnich, 3. Zyguntowskie czasy; w trzeciej części też trzy: 1. Pierwsze wolne elekcje, 2. Między stabilizacją i początkiem destrukcji, 3. Złudne uspokojenie; i w części czwartej trzy: 1. Druga połowa XVII wieku, 2. Czasy saskie (1697–1763), 3. Reformy epoki Oświecenia. Rozbiory Polski (1764–1795).

W tomie drugim wyodrębniono również cztery części: 1. Pod zaborami (1795–1918), 2. Między wojnami (1918–1939), 3. Pod okupacją dwóch zaborców (1939–1945), 4. W cieniu Jałty. W części pierwszej wyodrębniono trzy rozdziały: 1. Spojrzenie w przeszłość (do połowy XIX w.), 2. Kształtowanie się nowoczesnego narodu (druga połowa XIX–początek XX w.), 3. Pierwsza wojna światowa; w części drugiej wydzielono cztery rozdziały: 1. Powstanie II Rzeczypospolitej, 2. Rządy demokracji parlamentarnej, 3. Dyktatura Józefa Piłsudskiego, 4. Ostatnie lata pokoju; w części trzeciej zawarto trzy rozdziały: 1. Wojna obronna – wrzesień 1939 r., 2. Polska w podziemi i na emigracji, 3. Pod znakiem Jałty; i w części czwartej wyodrębniono sześć rozdziałów: 1. Państwo uzależnione od ZSRR (1945–1947), 2. Pod znakiem Stalina (1947–1956), 3. Czas niespełnionych nadziei (1956–1970), 4. Ostatnia dekada (1971–1980), 5. Droga do IV Rzeczypospolitej (1980–1989), 6. Polacy XIX i XX w. o własnej przeszłości.

Zarówno w pierwszym, jak i drugim tomie zawarto *Aneksy*, zestawienia ludzi polityki (w t. 1 – poczet władców Polski i metropolitów gnieźnieńskich Polski przedrozbiorowej, w t. 2 – prezydentów w Polsce Odrodzonej, premierów RP, metropolitów gnieźnieńskich, prymasów Polski w XIX–XX w.), kalendarium wydarzeń 1990–2006 (w t. 2) oraz bibliografię (w t. 1 i 2). Interesującą i zarazem oryginalną część wykładu

stanowi historiograficzne spojrzenie na dzieje polityczne Polski; w tomie pierwszym zawarte w *Aneksie* zatytułowano je: Polacy w czasach przedrozbiorowych o własnej przeszłości, zaś w tomie drugim podobną funkcję pełni rozdział V: Polacy XIX i XX w. o własnej przeszłości. Ujawnia się tu ogromna erudycja Autora; wskazuje się w ładzie chronologicznym na problem spisywania dziejów oraz ujawniające się podejścia metodologiczne do tego powołania. Przypomina się przywołując opinię metodologów historii, że świat wiedzy o ludzkim działaniu i świat myślenia magiczno-dogmatycznego od chwili pojawienia się zaczątków myślenia historycznego spletały się ze sobą (t. 1, s. 307).

Odnosząc się do rzeczywistości mitologizowanej, stwierdza się: „Spory wokół legend i mitów, a także nad interpretacją wydarzeń udokumentowanych źródłowo, toczą się i są zjawiskiem zrozumiałym w nauce. Ale świadomości społecznej pozostało też niestety baśniowe ujmowanie przeszłości na użytek teraźniejszości, niezadko przeznaczanie faktów dla doraźnych celów. To jest również spuścizna epok minionych, przede wszystkim doby zaborów” (s. 321). Wskazując na warstwę predyktyną zauważa się: „Czy ówczesna klasa polityczna potrafiła przewidywać przyszłość? W sumie zabory dowiodły, że odpowiedź na to pytanie musi być nader powściągliwa. Na tym miejscu odesłamy do rozważań z zakresu „historii alternatywnej”. Oczywiście badacz przeszłości winien odżegnywać się od dywagacji typu, co by było gdyby? A jednak mają one swoje uzasadnienie i stanowią nie tylko rodzaj zabawy intelektualnej. Zwłaszcza jeśli spojrzeć w przeszłość osadzone jest głęboko w warstwie erudycyjnej i obejmuje elementy mentalności staropolskiej w powiązaniu z jej pozostałościami tkwiącymi nawet... w XXI w.” (s. 321–322).

W aneksie zawartym w tomie drugim dużo miejsca poświęca się kwestiom kontrowersyjnym, dyskusyjnym na temat powołania, funkcji i zadań historii; wskazuje się m.in. wyciąganie wniosków z historii dla praktycznego życia – to zadanie nie historyków, lecz polityków, tych co działają czynnie, czy tych, którzy piórem wskazują metody działania. Niejednokrotnie, dość często nawet, wśród polityków znajdując się historycy; że oni tym samym chętniej do historii się zwracają o naukę, rzecz jasna. Ale i inni to czynią z polityki, ci, co historykami nie są, choć historia to jedno ze

źródeł obok źródła czynnego życia i doświadczenia dla polityki najważniejszych. Badacz zwracał uwagę polityków na odpowiedzialność jaka winna im towarzyszyć w czerpaniu z mądrości dawnych wieków, przestrzegał przed manipulowaniem wiedzą o przeszłości. Natomiast inaczej traktował kwestię krytycyzmu w dziełach artystycznych (przykładowo wskazywał Homera, legendę Nibelungów, *Potop* Sienkiewicza i powstańczą piosenkę o czwartakach.

Odnosząc się do obecnego stanu historii, uważa się „Natychniaś nie sposób zapomnieć o aktualnej sytuacji tej dyscypliny. Z jednej strony zniesienie w 1990 r. cenzury niezmiernie ułatwiło badania, stworzyło komfortową sytuację w zakresie ich prowadzenia, a zwłaszcza publikowania wyników. Zawiedli się jednak ci, którzy sadzili, że w związku z tym prawda wszędzie zatriumfuje nad fałszem, kłamstwem i obłudą. Otworzy się wszakże puszkii Pandory, zaczęły funkcjonować liczne „fałszywki”, bezkarnie wysuwane oskarżenia pod adresem również niewinnych ludzi, listy współpracowników (dawnych) tajnych służb lub ich ofiar, bez zaznaczenia kto jest kim. Ukazanie „dzikiej lustracji”, dyskusji prasowych na temat to zadanie dla przyszłych badaczy. Nie będzie ono wdzięczne, ale zaliczyć je będzie trzeba do niezwykle potrzebnych, ukaże bowiem poziom etyki oraz kultury politycznej z przełomu XX i XXI wieku. Zniesienie cenzury pozwoliło na publikacje materiałów dotyczących tzw. białych plam w historii i swobodę w ukazywaniu zwłaszcza pozostającej w ukryciu tematyki polskich Kresów Wschodnich. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że niczego w tym zakresie nie dokonano wcześniej – mozolne zmiany trwały od 1980 r., zwłaszcza kiedy Wojciech Jaruzelski zyskał za partnera na Kremlu Michaiła Gorbaczowa. To wówczas rozpoczął się demontaż hasła: Katyń, co skrzętnie po 1990 r. starała się ukrywać dyżurna, dworska nauka historyczna. Ta bowiem nie zniknęła, jest zjawiskiem odwiecznym i zawsze miewa swych dyżurnych adeptów. Fałszowanie dokonane poprzedników to zjawisko stare jak świat, ulubionym hasłem więc oczernianie „komuny” jako straszliwego potwora lokowanego w latach 1944–1989 (to nikt inny, jak premier J. K. Bielecki na forum międzynarodowym obarczył ją winą za większe spustoszenia niż poczyniła okupacja hitlerowska!), podobnie jak wcześniej PRL w podobny sposób atakowała

II Rzeczpospolitą. Zresztą takie zabiegi miały miejsce również w ramach tej samej formacji, np. po przewrocie majowym 1926 r. wobec rządów parlamentarnych, zaś za władzy ludowej np. przez ekipę E. Gierka wobec poprzedniego przywódcy i jego najbliższych współpracowników. A przecież ludzie mają dobrą pamięć, dyktatorzy – tym razem na szczęście już nie w najnowszej Polsce – ale w państwach afrykańskich po dokonaniu przewrotu likwidowali fizycznie starców, przekazników wiedzy o wcześniejszych czasach, by poddać bez przeszkód mogli się uczyć historii wedle dyrektyw aktualnego władcy” (t. 2, s. 396–397).

Kreśląc stan obecny rozwoju nauk historycznych, wskazuje się na ujawniający się niepokój intelektualistów; przywołuje się np. spostrzeżenie „W historiografii najnowszej nieszczęście polega dziś na tym, że historycy – nie tylko ci zatrudnieni w IPN – bardzo często myślą profesje. Coraz częściej mam wrażenie, że zwłaszcza historycy młodego pokolenia kilka, kilkanaście lat temu źle wybrali kierunek studiów. Powinni byli iść na prawo, zostać prokuratorami albo sędziami. A może policjantami, ale na pewno nie historykami” (s. 399).

Postrzegając zjawiska uprawiania tzw. polityki historycznej, podkreśla się, że ujawniają się dwie wizje historii: optymistyczna, służąca dobremu samopoczuciu, i pesymistyczna, w której za zbrodnię i karę regulują prokuratura i sąd. Uważa się, że obie oznaczają śmierć historiografii. Są jej kapitulacją, abdykacją; szerzenie obójtne: dymy czy wstydą z narodowych dziejów nie jest zadaniem historyka, lecz propagandysty. Historyk ma być uczciwy wobec źródeł – na tym jego zadanie się kończy. To my sami w narracji historycznej znajdujemy materiał do refleksji i zadumy (s. 400). Przypomina się też, iż w przeszłości historią manipulowano; bez większych skrupułów pozbawiano się autorów, którzy podawali wersję przeszłości niewygodną dla panujących. Dzisiejszym poprawiaczom dziejów warto uprzytomnić, że ich też będą poprawiać.

Prezentując dzieje państwa, czyni się też w wykładzie spostrzeżenia metodologiczne; rozpoznając wykład wskazuje się, że do połowy XVIII w. niepotwierdzone wiarygodnymi źródłami informacje kronikarskie królowały w społeczeństwie szlacheckim, dopóki nie zostały zakwestionowane w epoce Oświecenia, a sto lat później wyrugowane przez krytyczną naukę historyczną. Nie-

mniej w porządkowaniu wiedzy o początkach państwa polskiego czerpie się wiedzę z opisów kronikarskich, przy czym najdawniejsze dzieje mają charakter bajeczny; przełomową cezurą w dziejach państwowości polskiej był chrzest (14 kwietnia 966 r.), aczkolwiek cezura ta nie jest źródłowo stwierdzona (s. 15). Przypomina się, że opanowanie kraju przez nową religię nie było jednak zjawiskiem błyskawicznym, ale trwało przez stulecia, koegzystując ze starymi wierzeniami, tworząc na długo synkretyczny światopogląd. Dostarczając w wykładzie wiedzy faktograficznej, dobranej z wielką starannością zarówno w ładzie syntetyzującym, jak i analitycznym, egzemplifikacyjnym, stawia się też pytania dotyczące zależności, oddziaływań, wpływów zarówno w ładzie wewnętrznym państwa, jak i w relacjach międzynarodowych; ważne pytania dotyczą zdobywania władzy, sprawowania jej, osiągnięć i niepowodzeń politycznych, skutkujących różnymi następstwami. Zwraca się też uwagę na świadomość dziejów ojczystych. W aneksie zauważa się, że rzeczywistość ta ujawniła się dopiero w XIX w., kiedy kształtował się nowoczesny naród polski; w jego formowaniu doniosłą rolę odegrała edukacja historyczna; w chwili upadku państwowości naród szlachecki stanowił ok. 10% ogółu ludności (s. 320). Wskazując na postawy, zachowania Polaków w sytuacji zagrożenia państwowości podkreśla się siłę karierowiczostwa, sprzedajności, zjawisk zastraszania, co z dużą siłą ujawniło się w czasie konfederacji targowickiej (1792 r.).

Prezentując w wykładzie upadek państwowości, podkreśla się, że następował on stopniowo, w ciągu niemal półwiecza; zapoczątkował go pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej z 1772 r. Stawiając pytanie „ilu ludzi opłakiwało upadek państwa w końcu XVIII w.”, uzyskuje się odpowiedź, że wielokrotnie mniej niż po 1123 latach radowało się z odzyskania niepodległości (t. 2, s. 9). W wyniku rozbiorów pod panowaniem rosyjskim znalazło się 62% terytorium i 45% ludności, pod panowaniem Austrii – 18% ziem, ale 32% mieszkańców, i Prusy zajęły 20% terytorium i 23% ludności. W założeniach zaborczych było szybkie zunifikowanie zdobyczy ze swoimi państwami; zadanie okazało się zbyt złożone; ujawnił się silny opór przybierający różne formy, który ujawniał się przez 123 lata; w tym też czasie kształtował się nowy naród, którego tworzyły podstawy ideowe między romantyzmem i pozytywizmem,

aktywność Polaków na arenie międzynarodowej, kultura umysłowa.

Powstanie II Rzeczypospolitej w myśli politycznej wiązało się z działalnością Józefa Piłsudskiego; jak postrzega się te jednostkę: „Dla wielu był on tym, który powiedział naród nie ku rewolucji zapewne, lecz w każdym razie daleko na lewo, na drogę głębokich reform społecznych; dla wielu był właśnie tym, który kraj przed rewolucją uchronił. A przy tym zesłaniec Sybiru, więzień caratu, więzień Magdeburga dla wszystkich niemal był uosobieniem czynnego, ofiarnego patrioty, walczącego z zaborcami. A wreszcie człowiek (...) odsunięty od czynnego życia politycznego miał przez ten właśnie fakt przewagę nad wieloma innymi działaczami, którzy narazili się bądź postawa aktywistyczna, bądź udziałem w waśniach partyjnych, bądź słabością czy nieudolnością” (s. 89). W wykładzie dostarcza się starannie uporządkowanej wiedzy o tożsamości politycznej II Rzeczypospolitej zarówno w wymiarze jej ram geopolitycznych, jak życia parlamentarnego, partyjnego, instytucjonalnego, oddzielną sekwencję poznawczą poświęcono charakterystyce dyktatury Józefa Piłsudskiego, koncentrując się na prezentacji obrazu władzy i opozycji, rozwiązań konstytucyjnych, sytuacji gospodarczej na tle skutków kryzysu światowego oraz wektorów polityki zagranicznej. W wykładzie dostarcza się uporządkowanej w sposób systemowy wiedzy, stawia się pytania dotyczące kondycji kulturowo-cywilizacyjnej państwa i roli odgrywanej w jej generowaniu przez Józefa Piłsudskiego; wskazuje się, że posiadał on wielu wrogów, ale też miał niemięli licznych zwolenników i wielbicieli. Po jego śmierci 12 maja 1935 r. ujawniła się konieczność zmian w obozie władzy; dotąd dominowała nad nim silna osobowość pierwszej nieformalnej osoby w państwie, która pamiętała o respekcie dla oficjalnego najwyższego reprezentanta; zarysowały się różnice w obozie sanacyjnym między „Belwederem” (krąg wojskowych) oraz „Zamkiem” (rezydencja prezydenta Rzeczypospolitej; zmiany polityczne na szczytach władzy dokonywały się w cieniu wielkiej żaloby narodowej (s. 169).

W refleksji bilansującej dwudziestolecie międzywojenne zauważa się, że okres ten obfitował w porażki i błędne decyzje, mniej jednak był to czas niezmiernie trudny dla odbudowy państwowości; społeczeństwo, od kilku pokoleń znajdując

ce się pod obcymi rządami, niedawno zainteresowane w obliczu etnicznego zagrożenia w nowoczesny naród, z chwilą odzyskania niepodległości przejawiało z jednej strony entuzjazm i euforię, z drugiej – łatwo dało się ponieść niskim instynktom i podszeptom ze strony demagogów różnej maści. Sytuację pogarszało rozwarstwienie materialne, dające o sobie długo znać zniszczenia wojenne oraz niesnaski narodowościowe i religijne, podsycane z zewnątrz – od wschodu i zachodu. Niemniej jednak trwały ujednoczanie ustrojowe, realizowano plany integracji ekonomicznej, przynajmniej w ramach regionów po stu latach konsekwentnego rozdzierania ziem Polski przedrozbiorowej, mimo obietnic składanych w 1815 r. na kongresie wiedeńskim (s. 176).

Całościowy systemowy ogląd zaprezentowano w wykładzie, kreśląc sytuację Polski i Polaków w latach II wojny światowej; refleksyjnie i analitycznie ukazano sytuację kraju i narodu we wrześniu 1939 r., jak też działania rządu na wychodźstwie oraz działalność państwa podziemnego.

Podobnie też z dużym krytycyzmem poznawczym ukazano najważniejsze ogniwa przemian kulturowych, a w tym rzeczywistości społeczno-politycznej po II wojnie światowej; rozwój życia politycznego wiąże się z uwarunkowaniami międzynarodowymi. W warstwie objaśniającej zjawiska i procesy przemian nierzadko przywołuje się opinie i oceny o nich tzw. luminary polskiej nauki i kultury, jak też charakterystyczne wypowiedzi polityków, decydentów generujących obraz życia ustrojowo-politycznego. Dostarcza się bogatej warstwy faktograficznej obrazującej dokonujące się przemiany społeczno-polityczne, np. tzw. burzliwy rok 1968, wskazuje się, że w wyniku wydarzeń marcowych usunięto z pracy ok. 300 nauczycieli akademickich i zniewolizowano ustawę o szkolnictwie wyższym, zgodnie z którą wprowadzono docentury bez habilitacji, co stworzyło okazję dla powoływania na stanowisko zaangażowanych politycznie adiunktów; nadmienia się, że w 1980 r. nowa ustawa zniósła docentury na uczelniach, za to wprowadziła stanowisko profesora bez habilitacji (s. 297).

Starannie zaprezentowano zarówno faktograficzne, jak i interpretacyjnie rzeczywistość lat 1971–1980, gdzie wskazano zagadnienia: 1. Nowa ekipa w starym systemie, 2. Budowa „drugiej Polski”, 3. Kościół, opozycja, emigracja. Zażegnany kryzys (1976 r.), 4. Sukcesy urojone i rze-

czywiste, 5. Kryzys sierpniowy 1980 r. Podobnie też przedstawiono w wykładzie zjawiska i procesy z lat 1980–1989, gdzie podniesiono zagadnienia: 1. Między Sierpniem a Grudniem, 2. Trudna decyzja, 3. Stan wojenny, 4. Ostatnie lata uzależnienia, 5. Droga do Okrągłego Stołu, 6. Finis coronat opus. W procesie przemian szczególnie wymowę miały wybory parlamentarne z 4 czerwca 1989 r. Wzięło w nich udział 2/3 uprawnionych; zwycięstwo odniosły w nich siły nazywane od niedawna opozycją; jej przywódcy byli „oszołomieni, a zarazem pełni obaw; do natychmiastowego przejęcia władzy bowiem nie byli przygotowani” (s. 370).

Ostatni rozdział syntezy poświęcony jest refleksyjnemu spojrzeniu na polskie dzieje polityczne XIX i XX w., a w tym zainteresowaniu tymi dziejami, jak i posługiwaniem się wiedzą o przeszłości; podkreśla się, że polscy politycy niechętni są do wyciągania wniosków z doświadczeń przeszłości; zauważa się, że ostatnio przybyło autorytetów (moralnych?) bez żenady ukazujących swą niewiedzę, ale głoszących z powagą groteskowe opinie, mylących elementarne często pojęcia (s. 376). Podnosi się też problem tzw. kanonizowania niektórych zjawisk przeszłości, odrzucając przy tym próby jakiegokolwiek krytyki naukowej, dążenia do systemowego rozpoznawania rzeczywistości; charakterystycznej jest w tym względzie prezentowanie zjawisk dziejów najnowszych, mieszczących się w sferze zagadnień walk niepodległościowych, konspiracyjnych, a w tym ich przywódców i działaczy.

W refleksji ogólnej należy stwierdzić, że dwutomowa synteza Profesora Marcelego Kosmana *Polska w drugim tysiącleciu* jest dziełem zasługującym na wielką uwagę czytelnika, a w tym zwłaszcza jest to znakomita lektura dla ludzi uprawiających, jak i interesujących się historią; jest to wartościowe opracowanie faktograficzne, jak i teoretyczno-metodologiczne, ukazujące światopoglądowe uwarunkowania twórczości historyków.

Andrzej Chodubski